

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

ORGAN DZIELNICY MAŁOPOLSKIEJ ZWIĄZKU POL. GIMNAST. TOW. SOKOLICH
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA WE LWOWIE.

Prenumerować można: w Administracji, ulica Sokoła 1. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcja i Administracja we Lwowie przy ul. Sokoła 1. 7.

Cena prenumeracyjna

rocznie 12000 Mp.

Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przynajmniej się gniazdom związkowym odpowiedni opust.

Numer pojed. 1000 Mp.

Przedpłata roczna

z przesyłką pocztową pod opaską:

do wszystkich miejsc poza granicami Polski 16000 Mp.

Pilne korespondencje upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokola polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;

Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;

Popierać przede wszystkim przemysł polski;

Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść: Część urzędowa: Do Zarządów gniazd i okręgów. — O karności sokolej. — Protokół I. zwyczaj. posiedz. Rady Dzielnic małopolskiej. (Dokończenie). — Sokoli obóz letni przysposobienia rezerw przy 48 p. s. k. w Nadwórnej. — Rozdanie świadectw uczestnikom obozu sokolego w Nadwórnej. — Echa Złotu w Cieszynie. — Zawody sokole w Toruniu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do Zarządów gniazd i okręgów.

Pomimo częstych upomnień tak w »Przewodniku gimnastycznym« (w bieżącym roku w Nr. 1, 2 i 3 za styczeń, luty i marzec b. r. i w Nr. 3, 7 i 8 za czerwiec, lipiec i sierpień b. r.) w rozsyłanych odezwach, jak i kartkami, przeważna część gniazd naszej dzielnicy nie uściła dotąd wkładek rocznych do dzielnicy we Lwowie, do Związku w Warszawie i do swych okręgów. Wkładka winna być opłacaną z początkiem każdego roku za każdego członka, z końcem ubiegłego roku kalendarzowego do Towarzystwa należącego, czego atoli gniazda nie przestrzegają ściśle, zmuszając władze przełożone do ciągłych upomnień.

Wkładka do dzielnicy naszej wynosiła od każdego członka w latach 1918 i 1919 po 35 fen., w r. 1920 po 70 fen., w r. 1921 po 10 Mp., a w r. 1922 po 25 Mp. Wkładka do Związku w Warszawie wynosiła w r. 1921 od każdego członka po 5 Mp., a w r. 1922 po 25 Mp. W okręgu V lwowskim wkładka w r. 1921 wynosiła po 5 Mp. a w r. 1922 po 15 Mp. Wysokość wkładek w innych okręgach znać powinny gniazda, do odnośnego okręgu należące. — Opieszale gniazda całej naszej dzielnicy wzywamy, by wkładki zaległe z lat 1918 do 1922 r. włącznie bezzwłocznie a najdalej do dnia 15 listopada b. r., a to tak dla dzielnicy naszej, jak dla Związku warszawskiego i dla V. lwowskiego okręgu nadesłały pod adresem skarbnika dzielnicy dha Filiberta Czaykowskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 1. 3. Na odcinku przekazu pocztowego należy zaznaczyć dla kogo i za jaki czas wkładka ma być pobrana. Gniazda innych okręgów wkładki dla swych okręgów odesłać do Zarządu tychże okręgów.

Co do wkładek bieżących t. j. za rok 1923 to wysokość tychże do dzielnicy naszej wedle uchwały Rady dzielnicowej z dnia 27. maja b. r. wynosi po 2.000 Mp. za każdego członka wedle stanu członków z dnia 31. grudnia 1922 r. a do V. lwowskiego okręgu po 1.000 Mp. od każdego członka. Wkładki bieżące dla dzielnicy i V. lwowskiego okręgu należy, jak to już wyżej przy zale-

głych wkładkach podano, odsyłać do rąk skarbnika dzielnicy, w terminie powyżej zakreślonym.

Wkładki do innych okręgów tak zaległe, jak bieżące na rok 1923 należy bezzwłocznie odesłać wprost do Zarządu właściwych okręgów. Dzielnicą w tym względzie nie pośredniczy i pośredniczyć nie będzie, co też ma miejsce i co do wkładek bieżących za rok 1923 do Związku w Warszawie. Wedle okólnika Przewodnictwa Związku sokolego w Warszawie z czerwca b. r., rozсланego wprost stamtąd do okręgów i gniazd całego Związku, wkładka na rok 1923 ma być odsyłana do odnośnego okręgu, który ma ją bezzwłocznie odprowadzić do Warszawy. Wysokość i sposób wpłaty tych wkładek znajduje się w powyższym okólniku, odnośna zaś uchwała Zjazdu Rady głównej w Warszawie z dnia 13. lutego b. r. w numerze 1, 2 i 3 z stycznia, lutego i marca b. r. »Przewodnika gimnastycznego«.

Zarządy gniazd winne przypilnować bezzwłoczne wykonanie powyższego polecenia, by oszczędzić sobie ciągłych upomnień, a dzielnicy, Związkowi i okręgom grożącej z powodu opieszłości, czy obojętności gniazd, niemożności dalszej działalności i istnienia.

Zarządy okręgów przypilnują przy sposobności lustracji swych gniazd dopełnienia powyższego polecenia w interesie całego Sokolstwa. W razie niezastosowania się gniazd do powyższego polecenia, zmuszeni byśmy byli użyć surowych środków aż do wykluczenia gniazda z dzielnicy a tem samym ze Związku. Polecenie powyższe winne gniazda wykonać w zakreślonym terminie tembardziej, że już jesteśmy w czwartym kwartale i niezadługo trzeba będzie płacić wkładki za rok przyszły do Związku, dzielnicy i okręgu.

Przypominamy też, że w myśl uchwały Zjazdu delegatów obowiązane są gniazda odbierać względnie prenumerować »Przewodnik gimnastyczny« w stosunku 5% do liczby członków, nie mniej jednak, jak pięć egzemplarzy. Jak to już w numerze 6, 7 i 8 Przewodnika podaliśmy, jeden egzemplarz tegoż kosztuje 12.000 Mp. rocznie. — Gdy mimo wezwań w »Przewodniku gimnastycznym« prenumerata nie wpływa w stosunku do wydatków, przekraczających około 4.000.000 Mp., zmuszeni jesteśmy wysłać niniejszy numer gniazdom za zaliczką, z dodaniem kosztów i kwoty 50.000 Mp. którą

w myśl uchwały Zgrom. Rady dzielnicowej jednorazowo złożyć były zobowiązane.

Do numeru niniejszego Przewodnika dołączamy dla każdego gniazda cztery blankiety raportu za rok 1922, który wedle stanu z dnia 31. grudnia 1922 r. należy bezzwłocznie wypełnić i odesłać jeden egzemplarz do Związku Sokolego w Warszawie ul. Miodowa 14. II. p., drugi do nas (t. j. naszej dzielnicy) a trzeci do swego okręgu, czwarty zaś zatrzymać i przechować w swych aktach. — Raport ten musi być bezzwłocznie nadesłany celem zestawienia statystycznego wykazu do następnego numeru Przewodnika gimnastycznego

Mamy nadzieję, że gniazda spełnią swój obowiązek i wykonają bezzwłocznie wszystkie powyższe polecenia i zarządzenia, by nie zmuszać nas do użycia środków ostrzejszych.

Przypominamy Zarządom Gniazd że w miesiącu Kościuszkowskim należy w drugiej połowie października względnie w listopadzie urządzić wieczorki ku czci Kościuszki włączając do programów ćwiczenia gimnastyczne — oraz urządzić w Gnieździe względnie w Okręgu zawody Kościuszkowskie.

Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej.

O karności sokolej.

Wrześniowy numer »Przodownika« dodatku do »Sokoła« poznańskiego, przynosi na czele numeru pod wyższym tytułem doskonale napisany artykuł, którego główne ustępy na pożytek Sokolstwa poniżej powtarzamy.

Karność jest podwaliną, na której opiera się cały gmach organizacji sokolej — bez niej samo istnienie Sokolstwa jest niemożliwe, i gdyby ta karność w Sokole ustąpiła — nastąpiłoby rozproszenie i ogólne rozprężenie, jeden cel wspólny rozbiłby się na kilkanaście celików, wreszcie potężny gmach organizacji rozpadłby się w gruzy i utracił wszelkie znaczenie społeczne.

Czemże więc jest ta siła wielka, ten potężny cement zjednoczenia i jak ją rozumieć należy?

Karność sokoła to nie ślepe, pod grozą bata i kar poddanie się dyscyplinie kaprałskiej — nie bezkrytyczne zrezygnowanie z własnej woli i indywidualności.

Karność sokoła to świadome i dobrowolne podporządkowanie się woli ogółu sokolego — statutom i jego uchwałom, to zjednoczenie swoich celów z celami tego ogółu, to wreszcie wykonywanie z ochotą swych obowiązków, jako członka organizacji sokolej.

I właśnie sokoła karność tem się różni od innych, że opiera się na dwóch innych celach sokolstwa — na równości i braterstwie wszystkich członków stowarzyszenia, na przeświadczeniu, że ten co dziś słucha rozkazów, bez szemrania i je wykonuje, jutro z kolei sam rozkazy wydawać może. Dla tego też karność sokoła nie powinna mieć nic wspólnego z uciskiem, który dławiąc przejawy wszelkiej indywidualności w jednostkach, tamuje tem samem ich rozwój.

Szkołami takiej karności dla całego narodu naszego winny być gniazda sokole. Dążeniem naszym winno być wspanienie w serce każdego z nowostępujących do organizacji członków zasad rozumnej karności i poszanowanie przyjętych obowiązków, by stały się one nie nakazem z zewnątrz idącym, lecz wewnętrzną nieodzowną potrzebą.

Nad utrzymaniem karności i ładu w gnieździe czuwa prezes z Zarządem gniazda, wyposażeni we władzę dyscyplinarną oraz w czasie ćwiczeń, wycieczek i zlotów naczelnik wraz z gronem przodowników.

Przedewszystkiem karność sokoła polega na ścisłym i punktualnym wykonywaniu wszystkich statutem i regulaminem objętych przepisów. Każdy nowo wstępujący członek musi wiedzieć, że stając się Sokołem, obok pewnych przywilejów i zaszczytnej nazwy Sokoła, zaciąga

wobec całego Sokolstwa wielki dług moralny — wkłada na siebie dobrowolne duże obowiązki społecznej natury.

Sokolstwo to nie zabawa, to obowiązek. To też każdy członek, zaraz po wstąpieniu do organizacji, poznać winien dokładnie statut i regulaminy Towarzystwa.

Następnie karność sokoła wyraża się w posłuszeństwie dla naczelnika i przodowników kierujących ćwiczeniami. Pod tym względem ćwiczenia są najłatwiejszą szkołą karności, i z członkami czynnymi niema biedy, gorzej jest z członkami niewiczącymi, do karności ćwiczebnej nie wciągniętymi.

Co do tych uzbroić się należy w cierpliwość, a oddziaływać raczej braterskim napomnieniem, niż dumnym rozkazem z góry.

Naczelnik przede wszystkim jest powołany, aby utrzymać karność wśród ogółu ćwiczących; w drużynach i zastępach ładu utrzymują ich kierownicy i przodownicy, których obowiązkiem jest pomagać naczelnikowi w zaprowadzeniu i zachowaniu powszechnego ładu w gnieździe. Karność i ład w poszczególnych drużynach jest podstawą porządku w całym gnieździe. W gnieździe, w którym naczelnik i przodownicy, będą sami ściśle przestrzegali regulaminów i wskazówek, i nie przestaną ani na chwilę baczyć, aby od nich nie odstępował poszczególni druhowie, nie przepuszczając płazem najmniejszego wykroczenia i wytykając je każdemu, ktokolwiekby to był, w sposób słuszny i taktowny — w takim gnieździe niewątpliwie panować będzie ład i porządek wzorowy.

W tym względzie naczelnik okazywać winien silną i niezłomną wolę, być energicznym, konsekwentnym, wytrwałym i niezachwianym. Nie robić przy tem wyjątków dla nikogo, gdyż pozwoleńszy na drobne wykroczenia przeciw dyscyplinie jednemu, nie podobna odmówić tego samego, gdy zjawi się drugi, za nim trzeci i t. d. Tak wkrada się nierząd. Z drugiej strony znów naczelnik i przodownicy wystrzegać się winni wszelkiej samowoli, i właśnie dla tego, że w ich ręku spoczywa władza, powierzona im przez ogół, używać jej winni nader oględnie, aby snać zbyt ostrem i nieodpowiedniem napomnieniem publicznem nie urazić ambicji lub godności czyjejkolwiek i nie zniechęcić do ćwiczeń.

Naczelnik niech zaprowadza karność sokoła: to jest niech się stara, by członkowie przyzwyczajali się wykonywać wszystkie przepisy i rozkazy z własnej woli i z przeświadczenia, że są pożyteczne. A wówczas utrzymanie karności nie sprawi mu kłopotu. Każdy rozkaz powinien być wyrażony w formie polecenia lub zadania raczej, niż dumnego rozkazywania. Naczelnik, nawet w czasie rozkazywania, nie może zapominać, że jest druhem tych, którym polecenie wydaje.

Rozkazy na zbiórkach, zlotach lub wycieczkach powinny być wydawane wyraźnie, aby zrozumieć je mogli wszyscy ci, do których się stosują; gdyż bardzo często niewypełnienie rozkazu z nieporozumienia wpływa lub przez zapomnienie. A czyż można karać kogoś za to czego nie popełnił? Jeżeli bowiem rozkaz był niezrozumiały, to wina spada na tego, kto go wydał.

A gdy kto zbłądzi — niechaj go naczelnik zawstydi, lub przemówi do niego na osobności, jako brat, jako przyjaciel da mu napomnienie, a tem zyska sobie zaufanie, poważanie i miłość druhów.

Gdy napomnienie nie wystarczy, uczynić można winnemu wymówkę przed frontem, głosem umiarkowanym bez krzyku, a tem bardziej wymysłów. Gdyby i to nie poskutkowało, można zagrozić nieposłusznym skargą do zarządu lub wykluczeniem z listy ćwiczących.

Nie karać ani ganić wiele — ani też i nie chwalić zbyt, — najlepszy w postępowaniu jest złoty środek.

Zresztą jest to sprawa osobistego taktu każdego poszczególnego naczelnika.

Protokół

I. (XXIV) zwyczajnego posiedzenia Rady dzielnic małopolskiej Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ w Polsce, odbytego w niedzielę dnia 27 maja 1923 r. we Lwowie w gmachu Sokoła-Macierzy przy ul. Sokoła 1. 7.

(Dokończenie).

V. Sprawa kształcenia rezerw wojskowych.

Referent dh. Dr. Borowiec uzasadnia potrzebę posiadania wykształconych rezerw pośród szerokich kół społeczeństwa. Informuje o projekcie ustawy o wychowaniu fizycznym i wykształceniu wojskowym i zawiadania, że projekt taki wkrótce wejdzie pod obrady Sejmu. Wyjaśnia dalej sprawę organizacji wojskowej w łonie Sokoła i stosunek do władz wojskowych na podstawie regulaminu nadesłanego przez Związek. Podaje do wiadomości, że władze wojskowe zamierzają urządzić 6 tyg. obóz wakacyjny specjalnie dla członków Sokoła, o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczestników (najmniej 100). Będzie to kurs wyłącznie dla młodzieży pozaszkolnej; absolwenci otrzymają świadectwa I stopnia.

W dyskusji dh. Kapałka zapytuje, czy władze wojskowe nie byłyby skłonne urządzić kursu dla instruktorów, którzyby następnie mogli samodzielnie prowadzić po gniazdach wykształcenie wojskowe.

Dh. Świątkiewicz jest również zdania, że dla potrzeb Sokolstwa jest raczej wskazany kurs instruktorski i że delegaci Przewodnictwa, którzy mają z władzami wojskowymi w tej sprawie pertraktować — powinni się tego domagać. Apeluje do delegatów, aby się zajęli jaknajliczniejszym obesłaniem kursu.

Delegat z Żółkwi dh. Obmiński proponuje, aby gniazda, które nie posiadają własnych instruktorów weszły w porozumienie z komendami oddziałów wojskowych, celem przysłania czynnych oficerów na instruktorów.

Dh. Juźwa żąda, by program wykształcenia wojsk. był ujednostajniony. Stwierdza, że — jeżeli sprawa wykształcenia wojsk. dotychczas nie jest w Sokolstwie należycie przeprowadzoną, to wina leży nie po stronie Sokoła, lecz tych czynników, które sprawę traktują ze stanowiska partyjnego.

Dh. Piwoński jest za kursem instruktorskim. Ponadto wyjaśnia przebieg dotychczasowych starań Przewodnictwa u władz wojsk. w sprawie kursu.

Dalsi mowcy dhowie: Borbowy, Pawłowski (Drohobycz) i Firich przemawiają w tym samym duchu, żądając ujednostajnienia programu i stosunku do władz wojsk.

Po wyjaśnieniach dha Dra Borowca, uchwalono wniosek dha nac. Świątkiewicza:

„Rada Dzielnic Małop. uchwała urządzić kurs przysposobienia wojskowego czysto sokoli i zobowiązuje gniazda do jaknajliczniejszego obesłania tego kursu“.

Dh. Prezes Dr. Czarnik zachęca do wzięcia udziału w zlocie cieszyńskim Dzielnic Krakowskiej zawiadamiając, że otrzymaliśmy 20% zniżkę kolejową w podróży. — Poczem o godz. 12 m. 25 w południe zarządza półgodzinną przerwę celem posilenia się.

Po przerwie przystąpiono o godz. 12 m. 45 po poł. do dalszych obrad.

VI. Ustalenie wysokości wkładek i wpisowego.

Referent skarbnik druh F. Czaykowski podnosi, że wszelkie preliminarze przy obecnym zmiennym co chwila stanie waluty są problematyczne i nie mają żadnej wartości. Obliczając skromnie zwyczajne wydatki bieżące na dwadzieścia i pół miliona mkp. trzeba nałożyć na każdego członka gniazd poszczególnych wkładkę roczną w ilości 20 groszy względnie przy kursie jednego złotego polskiego w kwocie 8.000 mkp. w ilości 1.600 mkp. Oznaczenie wkładki w złotych czy w groszach polskich nie jest wskazane ze względu na zamieszanie w obliczaniu w gniazdach, co już ma miejsce obecnie w obli-

czaniu wkładki do Związku warszawskiego. Należy tedy oznaczyć wkładkę w markach polskich w pewnej oznaczonej kwocie, która ze względu na ciągłą fluktuację waluty winna wynosić na razie co najmniej po 2.000 mkp. za każdego członka, należącego do poszczególnych gniazd, z prawem dla Przewodnictwa względnie Zarządu dzielnic do podniesienia wysokości tej kwoty w ciągu roku administracyjnego w razie okazania się potrzeby, gdyby fluktuacja waluty nie ustalała a marka ciągle spadała i gdyby z powodu tego, czy innego wydatki wzrosły i przekroczyły preliminowaną kwotę. Wpisowe nowoprzyjętych do Dzielnic i Związku gniazd winno wynosić 10.000 mkp. z prawem dla Przewodnictwa do obniżenia tak wpisowego, jak wkładki w razie zaistnienia zasługujących na to stosunków.

Druh Dziekoński podnosi, że w poszczególnych gniazdach odbyły się już walne zgromadzenia i że tamże ustalono już wysokość wkładek. Obecnie tedy trzeba będzie dodatkowo podnieść wkładkę z powodu opłaty do dzielnic i związku. Zaznacza tedy, że, zjazdy dzielnicowe i związkowe winny się odbywać przed walnymi zgromadzeniami poszczególnych gniazd.

Przewodniczący druh Dr. Czarnik oświadcza, że w przyszłości Zjazdy względnie Rada dzielnic odbywać się będą z początkiem roku w miesiącach lutym a najpóźniej z początkiem marca.

Druh Bubella żąda wydania regulatywu co do wysokości wkładek dla wszystkich gniazd.

Druhowie Horbowy i Szczerkiewicz popierają wnioski skarbnika tak co do wysokości wkładki, jak wpisowego.

Druha Firich a dziwi żądanie druha Bubelli, żeby sprawę wkładek wentylowano w gniazdach. — Po przemówieniu druha Kublina za wnioskami referenta, zamknięto na wniosek druha Rudolfa Wacka dyskusję, poczem po oświadczeniu się za wnioskami druha Obmińskiego i po sprzeciwieniu się referenta druha skarbnika Czaykowskiego żądaniu druha Bubelli wydawania jakiegokolwiek regulatywu stałego co do wkładek i po podtrzymaniu w całości wymienionych powyżej wniosków tak co do wysokości wkładki jak wpisowego, jak i co do możliwości podniesienia przez Przewodnictwo w ciągu roku administracyjnego wysokości wkładki uchwalono wszystkie te wnioski. — Druh Dr. Świągost apeluje do gniazd, żeby z góry wkładki wszystkie płaciły.

VII. Wybory:

a) na lat trzy: prezesa, jego pierwszego zastępcy i 5 członków Zarządu oraz Przewodnictwa dzielnicowego, wybrać się mających z pomiędzy tych członków Towarzystw związkowych, którzy przebywają stale w Siedzibie Zarządu dzielnic (we Lwowie);

b) na jeden rok: 3 członków Komisji rewizyjnej i 6 członków Sądu honorowego.

Referent druh F. Czaykowski oznajmiając, że Rada zebrana ma przedsiębrać wybór zarządu na trzy lata tj. 1923, 1924 i 1925, jak to wyżej podano, tudzież wybór Komisji rewizyjnej i członków Sądu honorowego, w składzie powyższym na rok jeden, oświadcza, że wybrana z łona Przewodnictwa dzielnic komisja ułożyła listę kandydatów do Zarządu, komisji rewizyjnej i Sądu honorowego, którą to listę wszystkim obecnym delegatom rozdano do użytku przy głosowaniu. Listą tą nikogo nie obowiązuje i każdy może poczynić w niej dowolne zmiany. Służyć ma ona tylko do ułatwienia przy głosowaniu i do orientacji. Każdy głosujący może w niej kreślić jednych a dopisywać w ich miejsce innych a ewentualnie ułożyć sobie całkiem nową i odmienną listę. — Następnie zgodnie z uchwałami poprzednich Zjazdów delegatów z dnia 9. listopada 1919 i z dnia 6. marca 1921 r. wnosi referent imieniem Wydziału względnie Zarządu

i Przewodnictwa, ażeby zatwierdzić na dalszy trzechletni perjod względnie aż do odwołania tę uchwałę, brzmiącą: 1) do Zarządu i Przewodnictwa dzielnicy powołuje się prezesów gniazd lwowskich względnie ich zastępców z głosem stanowczym; 2) Zarządowi i Przewodnictwu dzielnicy przyznaje się prawo kooptowania w razie potrzeby dalszych członków z gniazd lwowskich z głosem stanowczym, tudzież do powołania zastępcy dowolnego w razie ustąpienia któregoś z dziś wybranych z jakiegokolwiek bądź powodu.

Oba powyższe wnioski uchwalono bez dyskusji. Natomiast wszczęła się dyskusja co do rozdanej listy kandydatów. W szczególności druh inż. Sawicki Bronisław (z Tarnopola) żądał wybrania komisji matki, z pośród obecnych delegatów, któraby się zastanowiła nad osobami kandydatów i przedstawiła swą listę. Popiera go druh Piwoński. Wniosek ten upadł po przemówieniu druhów Dra Korytki, Bubelli i Szezurkiewicza, którzy popierali rozdaną listę a wskazywali na brak potrzeby obrad na tę sprawę.

Przewodniczący druh Dr. Czarnik zarządza pięciominutową pauzę celem porozumienia się wzajemnego delegatów i poczynienia ewentualnych zmian w liście a po upływie tejże powołuje do skrutynium druhów: Dziekońskiego Michała, Bałabana Józefa i Dra Świgesta Stanisława i zarządza w myśl uchwalonego równocześnie wniosku referenta druha Czaykowskiego głosowanie kartkami (listami) na wszystkich (zarząd, komisja i Sąd honorowy) równocześnie. — Po przeprowadzonym wyborze względnie oddaniu kart (list) głosowania skrutatorowie udają się do przybocznego pokoju celem przeprowadzenia skrutynium. Tymczasem zaś w ciągu tego odbywają się dalsze obrady, podczas których druh Dziekoński Michał imieniem Komisji skrutacyjnej po przeprowadzeniu skrutynium ogłasza wynik wyborów, Głosowało ogółem 79 delegatów, w obec czego absolutną większość stanowi 40 głosów. Wybrani zostali: a) do Zarządu i Przewodnictwa dzielnicy na trzy lata: prezesem Dr. Kazimierz Czarnik (79 gł.), I. zastępcą prezesa Dr. Aleksander Małaczyński (79 gł.), członkami: Filibert Czaykowski (79 gł.), Dr. Juljusz Notz (76 gł.), Wojciech Smolicki (71 gł.), Alojzy Wallek (79 gł.) i Dr. Marjan Wolańczyk (64 gł.). — Po tych wybranych otrzymali do zarządu druhowie: Rudolf Wacek 16 gł., Durski Jan 3 gł., Włodzimierz Świątkiewicz i Dr. Józef Borowiec po 2 głosy, a Bolesław Piwoński i Düring po 1 głosie. — b) do Komisji rewizyjnej na jeden rok: Józef Schmidt (79 gł.), Tadeusz Zagórski (79 gł.) i Franciszek Żmudziński (76 gł.). — Druh Włodzimierz Varhelly otrzymał 3 głosy. — c) do Sądu honorowego na jeden rok: Jan Chlamtacz, Dr. Włodzimierz Godlewski, Juwenal Niewiadomski, Józef Padewski i Włodzimierz Sigmund (wszyscy po 79 gł.) i Varhelli Włodzimierz (76 gł.). — Druh Maksymiljan Szpondrowski otrzymał 3 głosy.

VIII. Wnioski Zarządu i członków Rady.

Na wniosek referenta druha F. Czaykowskiego uchwalono wniosek Zarządu względnie Przewodnictwa dzielnicy: „Poleca się Zarządowi względnie Przewodnictwu dzielnicy oznaczenie następnego zwyczajnego Zjazdu delegatów względnie Rady bez ograniczenia co do wyboru miejscowości“.

Z powodu podniesionych żądań, w sprawie kina, tudzież aby sal nie wynajmować rusinom i żydom zauważa przewodniczący druh prezes Dr. Czarnik że uchwała w obu kierunkach już istnieje. Rozchodzi się tylko o to, że niektóre gniazda nie stosują się do zakazu. — Druh Juźwa wnosi, aby nie wynajmować sal innym narodowościom. — Druh Piwoński radzi wstrzemięźliwość w powzięciu uchwały ze względu na te gniazda, które są pod przymusem. Druh Domiszewski Marcin zauważa, że pieniądze od wrogów nie wzmogą

nas. Druh Juźwa jest za zakazem. Druh Sekura jest za wynajmem a druh Kublin przeciw wynajmowi. Toż samo druh Gąsiorowski. — Po zamknięciu dyskusji na wniosek druha Wacka Rudolfa druh nac. Świątkiewicz sprzeciwia się wogóle wprowadzeniu żydów i ukraińców do meczów, a więc i odnajmowaniu sal żydom i ukraińcom. Druh Dr. Borowiec przemawia za utrzymaniem dotychczasowej uchwały. — Druh Zaguszewski jest za wynalezieniem drogi pośredniej, któraby dozwoliła w wyjątkowych wypadkach wynajęcie sali i aby o tem rozstrzygał Zarząd względnie Przewodnictwo dzielnicy. — Druh Krupański jest za wynajmem ukraińcom. — Druh Puzdrowski zauważa, że raczej zburzyć takie sokołnie, niżby je dawać ukraińcom. — Druh Atlas chce wynajmować arystokracji żydowskiej na bale. — Druh Bubella sprzeciwia się. Druh Firich podnosi sprawę kina. — Druh Kossonoga prosi o merytoryczną uchwałę. — Uchwalono nie reasumować dotychczasowych uchwał w obu kierunkach. Druh ks. Paluch zaznacza, że Sokół Lwów II. obchodzi 24. czerwca b. r. podwójne święto: dwudziestopięciolecie i poświęcenia boiska. Zaprasza na tę uroczystość i prosi o zgłaszanie członków ćwiczących. — Dh Juźwa zaprasza na zlot ogregu VI. w dniu 17. czerwca b. r. w Zbarażu.

Dh Pawłowski z Drohobyca interpeluje Prezydium, jak należy rozumieć przystępowanie sokolich klubów sportowych do innych Związków sportowych. Wyjaśnia sprawę M. Piwoński i zawiadamia, że Przewodnictwo Związku opracowuje regulamin dla tych klubów.

W dyskusji biorą udział dhowie: Dr. Borowiec, Kühnel i Wacek. W końcu uchwalono wniosek dha Piwońskiego:

„Zjazd delegatów dzielnicy małopolskiej porucza Przewodnictwu dzielnicy wystosowanie prośby do Przewodnictwa Związku w sprawie jak najrychlejszego ustalenia stosunku sokolich klubów sportowych do innych związków“.

Druh Bubella z Przemyśla porusza sprawę mundurów. Druh skarbnik Czaykowski zauważa, że sprawa ta należy do Związku warszawskiego i tam się należy udawać o wszelkie wyjaśnienia w tym względzie.

Dh Domiszewski z Kołomyji wnosi, by zwrócić się do Przewodnictwa Związku z przedstawieniem wzięcia pod rozwagę wychowania fizycznego młodzieży rzemieślniczej. Wniosek przekazano Przewodnictwu.

Dh skarbnik Czaykowski apeluje do prezesów i delegatów, by wpłynęli na wyrównanie wkładek do dzielnicy i związku,

Wniosek uchwalono, poczem przewodniczący dh prezes Dr. Czarnik stwierdza, że nikt więcej wniosku nie stawia; dziękując delegatom za liczny w Zjeździe udział zamyka o godz. 2 m. 30 po południu obrady Zjazdu.

Sokoli obóz letni przysposobienia rezerw przy 48 p. s. k. w Nadwórnej.

Nawiązując do sprawozdania naczelnika dzielnicy druha Włodz. Świątkiewicza w Przewodniku Nr. 6, 7, i 8 z czerwca, lipca i sierpnia b. r., podaję dalsze szczegóły, dotyczące działalności powyżej wymienionego obozu.

Na zarządzenia D. O. K. Nr. VI. we Lwowie z dnia 2 sierpnia nastąpiło zamknięcie tego obozu w dniu 12 sierpnia, a jego likwidacja przeprowadzoną została do dnia 20 sierpnia b. r.

Przed zamknięciem obozu przeprowadzono w dniu 11. sierpnia egzamin. W skład komisji egzaminacyjnej wchodził: dowódca 48 p. p. w Stanisławowie pułkownik Juliusz Chlebowski, jako przewodniczący, komendant obozu porucznik Janusz Rowiński i przydzieleni do obozu wykładowcy: oficerowie porucznicy: Antoni Borowiak

i Edward Jarecki, tudzież kierownicy wychowania fizycznego: nauczyciel gimnastyki w „Sokole“ w Gródku Jagiellońskim i kapitan W. P. w rezerwie Ludwik Fedorowski i profesor państwowego gimnazjum w Lublinie im. Zamojskiego, Jan Dihm.

Kurs ukończyło 72 frekwentantów. Świadcstwa rozslane zostaną później, gdyż Komenda obozu nie otrzymała na czas z Ministerstwa S. W. przepisanych formularzy świadectw. O wyniku egzaminu wyraził swe zadowolenie wobec podpisanego przewodniczący komisji pułkownik Chlebowski.

Zamknięcie obozu przeprowadzono uroczyste przy współdziałaniu władz miejscowych wojskowych i cywilnych i władz Sokolich w niedzielę dnia 12. sierpnia b. r. Czynny udział w tej uroczystości brali w imieniu i zastępstwie dowódcy O. K. Nr. VI. we Lwowie generała dywizji Jędrzejewskiego wspomniany już powyżej dowódca 48 p. p. w Stanisławowie pułkownik Juliusz Chlebowski w otoczeniu swego sztabu, składającego się z sześciu wyższych i niższych oficerów, komendant obozu porucznik Janusz Rowiński i jego pomocnicy por. Antoni Borowiak, porucznik Edward Jarecki, prof. kap. W. P. w rez. Ludwik Fedorowski, prof. Jan Dihm i obozowy lekarz wojskowy Władysław Gołąb, dalej reprezentanci władz miejscowych cywilnych i policji państwowej, tudzież delegat Zarządu dzielnic małopolskiej (we Lwowie) Związku Towarzystw Sokolich w Polsce członek tegoż Zarządu Filibert Czaykowski, prezes V. lwowskiego okręgu sokolego dzielnicy małopolskiej w otoczeniu reprezentantów miejscowego Sokoła druhów radcy leśnictwa Owsiaaka, sekretarza, gospodarza i innych.

Uroczystość rozpoczęła się po godzinie 9 rano w obozie zbiórką uczestników kursu, musztrą i defiladą przed komendantem obozu i delegatem Sokolim ze Lwowa, poczem nastąpił wymarsz na Mszę świętą do miejscowego kościoła. Śpiewaną Mszę św. odprawił miejscowy ksiądz proboszcz uroczyste, w czasie której przygrywała muzyka pułku ułanów z Stanisławowa przy akompaniamencie organu. Mszy św. wysłuchali wymienieni powyżej reprezentanci władz wojskowych, Sokolich, cywilnych, cały oddział frekwentantów kursu obozowego wraz z swymi komendantami, tudzież miejscowa ludność wszystkich stanów. Po nabożeństwie, które zakończyło się około godziny 11 przed południem, oddział frekwentantów po wyjściu z kościoła na rozkaz pułkownika Chlebowskiego ustawił się poza murem kościelnym na polanie w dwuszeremu frontem do władz wojskowych, miejscowego duchowieństwa, reprezentantów władz Sokolich i cywilnych miejscowych tudzież publiczności. W obecności zebranych przemówił delegat Sokolich władz ze Lwowa dh Filibert Czaykowski. Zaznaczywszy w swem przemówieniu, że obecnie w własnym państwie społeczeństwo, — którego Sokolstwo jest częścią nierozdzielną, — i wojsko narodowe stanowią jedną całość, że Sokolstwo, które już przed wojną światową w państwach zaborezych starało się przygotować dla przyszłej armji narodowej polskiej przydatny materiał, tembardziej teraz stara się o to i starać się o to nieustannie będzie. W pracy tej współdziałać będzie w zgodzie i w porozumieniu z władzami wojskowymi. Zaczątkiem tego jest obecny obóz i stojący przed zebranymi jego frekwentanci. Początek ten mógł wykazać i wykazał pewne braki i niedomagania, które Sokolstwo będzie się starać usunąć i w przyszłości ich unikać. Każdy początek jest trudny, a ten już zrobiony, zaczem mamy nadzieję, że w przyszłości i to już w najbliższej, Sokolstwo dostarczy do obozu względnie obozów, doborowego materiału. W pracy nad przysposobieniem rezerw muszą władze wojskowe pomagać Sokolstwu, a praca wzajemna nie pójdzie na marne. Zwracając się do pułkownika Chlebowskiego, jako reprezentanta państwowych władz wojskowych, złożył w ręce jego imieniem Sokolstwa serdeczne podziękowania dla władz woj-

skowych, a to dla komendanta D. O. K. Nr. VI. we Lwowie generała dywizji Jędrzejewskiego za doprowadzenie do skutku urządzenia obozu, dla Ministerstwa S. W. za zezwolenie na urządzenie tego obozu i za udzieloną pomoc materjalną i dla Niego samego (t. j. pułkownika) za pomoc i opiekę serdeczną, jaką obóz ten otaczał. W końcu zwracając się do komendanta obozu porucznika Janusza Rowińskiego oświadczył, że ma jeszcze do spełnienia jeden wdzięczny i serdeczny obowiązek, a tym jest złożenie Jemu, który w prowadzenie kursu włożył całą swą duszę, swą umiejętność i pracę, szczerą i serdeczną podzięką Sokolstwa za tak dzielne prowadzenie kursu. Przemówienie swe zakończył delegat okrzykiem „Niech żyje Polska“, który to okrzyk trzykrotnie powtórzyli za nim frekwentanci kursu i zebrana publiczność, a muzyka wojskowa odegrała hymn narodowy, którego obecni wysłuchali z odkrytymi głowami. Na zakończenie porannej części uroczystości przeddefilował oddział frekwentantów obozowych przed władzami wojskowymi, Sokolimi i cywilnymi, okazując swą nadzwyczajną sprawność, dziarskość i karność, poczem podążył przy dźwiękach muzyki do obozu na odpoczynek i posiłek obiedni.

Po południu dnia tego odbył się na boisku obozu staraniem komitetu obozowego bez czyjejkolwiekby pomocy i ingerencji festyn, na program którego składały się ćwiczenia gimnastyczne (wzorowa lekcja) i lekka atletyka, w których wzięli udział frekwentanci kursu obozowego w Nadwórnej, tudzież 16 przybyłych pod kierownictwem porucznika i profesora Szmilewskiego frekwentantów kursu obozu letniego w Delatynie z chorągwi harcerskiej we Lwowie. Ponieważ miały być rozdzielone nagrody, zakupione za pieniądze, pochodzące z poprzedniego festynu, przeto frekwentanci obozu delatyńskiego brali wprawdzie udział w wszystkich ćwiczeniach popisowych i konkurowali w ich wynikach, ale nie w nagrodach („hors concours“). Zakupione we Lwowie przedmioty na nagrody budziły podziw wszystkich obecnych, a wzbudzały emulację szlachetną u konkurujących. Rozklasyfikowano je wedle wysokości zapłaconych cen, a pierwszeństwo nagród oznaczyć miały wyniki w wszystkich ćwiczeniach odbytych w czasie festynu w połączeniu z wynikami odbytego dnia poprzedniego egzaminu. Komisja złożona z profesorów Ludwika Fedorowskiego, Szmilewskiego i Jana Dihma, tudzież 2 poruczników przyznała nagrody w następującym porządku: pierwszą Franciszkowi Wójcikowi z Sokoła-Macierzy we Lwowie, drugą Leonowi Kaczorowskiemu z Sanoka, trzecią Adamowi Bolesławowi 2 im. Rogozińskiemu z Żółkwi, czwartą Franciszkowi Kurpielowi z Zagórza, piątą Alojzemu Grochowskiemu ze Lwowa II., szóstą Stanisławowi Marksowi z Żółkwi, siódmą Adamowi Oliwie z Brodów, ósmą Karolowi Józefowi 2 im. Woźniakowi z Gródka Jagiellońskiego, dziewiątą Stanisławowi Kobylarzowi z Żółkwi, dziesiątą Wincentemu Moskwie z Złoczowa i jedenastą Stanisławowi Mikułowiczowi ze Lwowa II. Ponadto przeznaczono dziesięciu z pomiędzy tych, którzy przy egzaminie z sprawności fizycznej uzyskali najlepsze wyniki, a to w porządku uzyskanych stopni, do obdarzenia oprawnymi notesami na pamiątkę pobytu i odbycia kursu w Nadwórnie. Tymi byli: 1. Tadeusz Tomecki z Rohatyna, 2. Eugeniusz Klimaszewski z Sanoka, 3. Stanisław Zawirski z Przemyśla, 4. Aleksy Weber z Brodów, 5. Ferdynand Studziński z Tłumacza, 6. Karol Nowak z Rymanowa, 7. Franciszek Porembski z Liska, 8. Zdzisław Strożecki z Sokoła-Macierzy we Lwowie, 9. Stanisław Mentschek z Stanisławowa i 10. Eugeniusz Sorochtej z Liska.

Próba sprawności fizycznej dała następujące wyniki: bieg na 100 m 12 $\frac{1}{2}$ s, bieg na 800 m 2.295, skok w dal 526 cm skok w wyż. 145 cm, rzut granatem 48 m. W sobotę w czasie egzaminu wyniki były lepsze od powyższych. Na pogorszenie ich w niedzielę w czasie fe-

stynu wpłynęło przemęczenie z soboty i z trwających od rana w niedzielę przygotowań, marszu i następujących jedne po drugim ćwiczeniach.

Po przerwaniu po godz. 7 wieczorem z powodu zapadającej nocy i ciemności dalszych ćwiczeń, zebrano i ustawiono na boisku w pośród uczestniczącej w festynie publiczności wszystkich frekwentantów kursu w dwuszeleg. Przed ich frontem w otoczeniu komendanta i jego pomocników, wszystkich wykładawców i członków jury przemówił do nich delegat Zarządu dzielnicy Sokolej, druh prezes Filibert Czaykowski, wzywając ich, by po powrocie do domu byli w swych gniazdach instruktorami i wykładawcami tego, czego się w obozie nauczyli. Następnie zwrócił się do komendanta Janusza Rowińskiego, któremu jeszcze raz serdecznie podziękował za jego pracę, wyrażając nadzieję, że na przyszły rok spotkamy się znowu w obozie Sokolim letnim przysposobienia rezerw i że wówczas, da Bóg, wyniki ich pracy będą jeszcze większe i wspanialsze. W dalszym ciągu podziękował serdecznie por. Antoniemu Borowiakowi, por. Edwardowi Jareckiemu, prof. Ludwikowi Fedorowskiemu, prof. Janowi Dihmowi i lekarzowi dr. Władysławowi Gołąbowi za ich szczerą współpracę i opiekę nad frekwentantami. Przemówienie swe zakończył okrzykiem „Niech żyją“, który powtórzyli wielokrotnie frekwentanci i zebrana publiczność, a muzyka tuszem im wtórowała.

Po umilknięciu muzyki wystąpił z szeregu frekwentantów kursu oficer rezerwowy druh Adam Oliwa z Brodów, który zwróciwszy się do komendanta obozu, jego pomocników i wykładawców przeprosił ich, gdyby w czemś w czasie trwania kursu wymaganiom ich nie dopisali, a następnie w imieniu wszystkich frekwentantów podziękował serdecznie każdemu z osobna, poczynając od komendanta a kończąc na lekarzu. Przemówienie swe zakończył gromkim Sokolim okrzykiem „Czołem!“, który wszyscy frekwentanci i zebrana publiczność kilkakrotnie powtórzyli, muzyka zaś zagrała marsza Sokolego. Na tem zakończyła się ta wzniosła uroczystość, która w swych uczestnikach pozostawiła niezatarte wrażenie, po tem też nastąpiło zamknięcie obozu rozdaniem nagród przez delegata Sokolego i stosownem przemówieniem komendanta obozu por. Janusza Rowińskiego.

Część frekwentantów w liczbie dziesięciu zmuszona kończącymi się urlopami, wyjechała w sobotę wieczorem po odbytych egzaminach, kilkunastu odjechało razem z delegatem Sokolim w niedzielę pociągami o godz. 10:30 w nocy, a reszta rozjechała się miała dnia następnego w poniedziałek 13. sierpnia b. r. z rana i po południu tak, że wieczorem dnia tego z obozu pozostały zaledwie ślady.

Filibert Czaykowski.

Rozdanie świadectw uczestnikom obozu sokolego w Nadwórnej.

W poniedziałek 24 października odbyła się w Sokole-Macierzy uroczystość wręczenia świadectw uczestnikom sokolego obozu letniego przysposobienia rezerw w Nadwórnej. Z Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej byli obecni Prezes Dzielnicy Dr. Czarnik, wiceprezes Dr. Malczyński, Prezes Okręgu Czaykowski i dh Wallek. Prócz członków Wydziału gniazd lwowskich zaszczytliwi uroczystość delegaci władz wojskowych, a nadto dwaj bawiący we Lwowie sokoli jugosłowiańscy pp. Stefanovic i Miletic.

Z aktem rozdania świadectw połączono pogadankę, poświęconą zagadnieniu przysposobienia rezerw. Otwierając ją stwierdził prezes Sokole-Macierzy Dr. Borowiec, że obóz w Nadwórnej, jakkolwiek był pierwszą próbą w tym kierunku, dał dobre wyniki tak pod względem liczebności, jak organizacji, jak wreszcie postępów w wyszkoleniu. Na 72 uczestników otrzymało dowód ukończenia 69, zyskując w ten sposób prawo do ulg w służbie

wojskowej, równocześnie jednak zaciągając poważne zobowiązania wobec Państwa i Towarzystwa. Dług ten winien być spłacony w formie pracy instruktorskiej w stałych drużynach sokolich.

Z kolei wygłosił referent przysp. rezerw przy DOK VI. kpt. Zieliński głęboko przemysłany referat nad ideą obrony Państwa za pośrednictwem organizacji cywilnych o charakterze wojskowo-wychowawczym. Prelegent zastrzegę się przeciw podejrzeniom, jakoby wojskowość zamierzała rozciągnąć patronat nad temi stowarzyszeniami, a obozy i kursa chciała zamienić na koszary. Wojskowość jedynie ofiarowuje swą pomoc tam, gdzie ją żądają. Wyszkolenie zaś samo ma dać jedynie elementarne podstawy wiedzy wojskowej, a cały nacisk kładzie na wyrobienie sprawności fizycznej. Z materiału bowiem w ten sposób urobionego, o silnem poczuciu ideowym stworzyć można w razie potrzeby dobrego żołnierza już z minimalnym nakładem trudu i czasu.

Po wygłoszeniu przez uczestnika obozu dha Stróżeckiego barwnej relacji z trybu życia, prac, trosk i radości obozowych i wysunięciu pewnych postulatów na przyszłość przez Dra Borowca, udzielał wyjaśnień szef Oddz. III. sztabu tut. DOK. mjr szt. gen. Stefanicki. Pewne niedomagania, jakie dotychczas istniały, zostaną usunięte. Pożądaną jest nadto ścisła koordynacja akcji gniazd sokolich, przedewszystkiem na prowincji, z władzami wojskowymi. Przy obustronnych dobrych chęciach i pełnem zrozumieniu dla doniosłości prac wojskowo-wychowawczych oczekiwać należy jak najlepszych rezultatów.

Wnosząc z serdecznego nastroju, w jakim odbyła się uroczystość, i z zainteresowania, jakie wzbudziła wśród obecnych, optymizm ów jest usprawiedliwiony. Dotychczas z różnych, po części od Towarzystwa niezależnych powodów kontakt z władzami wojskowymi chromał. Obecnie natomiast zdaje się wchodzić na drogę pozytywnej i programowej współpracy. A »concordia parvae res crescut«...

Łcha Złotu w Cieszynie.

Zarząd Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie otrzymał od Towarzystwa gimn. Sokół w Cieszynie następujące pismo:

»Złot ostatni Sokolstwa w Cieszynie był wspaniałą manifestacją narodową na Kresach. Pozostawił u wszystkich niezatarte wrażenie tężyzny narodowej, karności ciała i ducha a wszystkim naszym wrogom stał się groźnym memento, że w razie potrzeby liczyć możemy na pomoc szczerze narodowej Armji, jaką była w ostatnich latach i będzie w przyszłości szlachetna Brać Sokola. Ogromny sukces Złotu, moralny i materialny zawdzięczamy zacnemu Sokolstwu, które z najdalszych zakątków zjechało do nas, by dać wyraz miłości jaką żywi do Kresów, w tym wypadku do Ziemi Cieszyńskiej. Myśmy w Cieszynie potrzebowali takiej manifestacji narodowej. Jednolity front narodowy w czasach niewoli przełamał się wskutek walk partyjnych w niepodległej Polsce. Dziś jednak po 4 latach ciężkich doświadczeń front narodowy zaczyna się zlepiać. Bodźca moralnego do dalszej pracy w tym kierunku dało nam Sokolstwo przez Złot wspaniały, cudny, karny! To najważniejszy efekt Złotu. Dla samego Gniazda Złot był czemś przełomem! Ilość ćwiczących wzrosła od razu o 100%, powstały 2 nowe Gniazda w Skoczowie i w Zebrzydowicach a o ile potrafimy wyzyskać sytuację pozłotową, rozścielimy Gniazda Sokole w innych miejscowościach.

Do uświetnienia Złotu przyczynili się szczególnie ci, którzy znając nas od 30 lat, zaszczytliwi nas przed całem Sokolstwem wzmianką o pracy naszej w czasach niewoli i wręczyli nam zaszczytny dyplom uznania. Odnaczenie to przez Zarząd Dzielnicy Waszej wzgl. Macierz Lwów, to zaszczyt, który cenić będziemy umieli. Za zaszczyt

ten dziękujemy jak najserdeczniej. Bądźcie przekonani, że i my zawartą przed 30 laty miłość do Was pielęgnować będziemy i nadal. Dowód mieliście w dniach potrzeby, gdy Ziemia Cieszyńska, choć sama zaatakowana przez Czechów, wysłała Wam na pomoc to, co miała najlepszego — ochotniczy 3 bataljon 10 p. p. a później po zlikwidowaniu zatargu, cały pułk. Znaie go może z walk pod Sądową Wisznią, Wielkim Lubieniem a przede wszystkim z pod Złoczowa.

Czołem!

Jerzy Heczko

Jerzy Czermak

Dr. Jan Galięz

Prezes.

I. Wiceprezes

Udział Dzielnicy Małopolskiej w zlocie cieszyńskim.

Znaczna część wydziałów okręgowych nie dotrzymała terminu zgłoszeń a skutkiem braku wypełnionych kwestjonariuszy zawiadomienie o liczbie uczestników naszej dzielnicy odeszło do Krakowa ze znacznym opóźnieniem dnia 18. czerwea na podstawie raportów nadesłanych. Niektóre okręgi nawet negatywnych zgłoszeń nie nadesłały.

Na zjeździe naczelników w sprawie ćwiczeń złotych brakło bardzo wielu naczelników bez uzasadnionego usprawiedliwienia.

Ze względu na te zaniedbania oraz na pewne wypadki naruszenia dyscypliny i karności sokolej tak w czasie jazdy, jak i podczas samego zlotu Przewodnictwo czuło się zmuszonem wydać odpowiednie zarządzenia ogólne i szczegółowe do wszystkich wydziałów okręgów i gniazd, których wypełnienia będzie w przyszłości pilnie przestrzegało.

Udział Dzielnicy małopolskiej w zlocie przedstawia zamieszczona niżej tabela.

Z zestawienia wynika, że zbyt wielka liczba ćwiczących usunęła się od ćwiczeń publicznych, co spowodowało Przewodnictwo do zarządzenia po okręgach odpowiednich kroków a w szczególności do ściągnięcia ewentualnej subwencji od tych druhow, którzy od obowiązku ćwiczeń samowolnie się uchylili.

Nadto widocznem jest, że raporty były składane niedbale, skoro nie można wypełnić pewnych rubryk, czemu na przyszłość należy jak najusilniej zapobiec.

Zawody sokole w Toruniu.

W sobotę dnia 8 września i niedzielę dnia 9 września Toruń gościł w swych murach uczestników zawodów związkowych sokolej. Do zawodów tych byli dopuszczeni ci tylko Sokoli, druhowie i druhowy, którzy wykazali odpowiednią sprawność w zawodach okręgowych a następnie dzielnicowych.

Zawody związkowe, odbywające się corocznie w coraz to innej dzielnicy sokolej, stanowią egzamin całorocznej pracy Sokolstwa. Dlatego też władze sokole z wyników zawodów wyciągają wnioski co do kierunku i zakresów dalszych form. W roku bieżącym do Torunia przybyło na zawody Przewodnictwo Związku sokolego z Prezesem hr. Zamoyskim na czele, oraz władze techniczne Związku wraz z druham naczelnikiem Związku majorem H. Chełmickim.

Powitanie przybyłych Władz Związku sokolego i zawodników miało miejsce w sobotę 8 września w południe w sali Dworu Artusa. Odbyła się inauguracyjna akademja, podczas której witali gości w imieniu Władz państwowych wojewoda Brejski, w imieniu Władzy wojkowej generał Skierski, w imieniu miasta wiceprezydent Jankowski, poczem prezes Sokolstwa hr. Zamoyski w kilku słowach podziękował za serdeczną gościnność i chętną pomoc dla sokolstwa władzom cywilnym i wojskowym, miastu i społeczeństwu miejscowemu, zaś wiceprezes Związku druh Terech, zobrazował działalność Sokolstwa przed wojną, zadania oraz cele jego w wolnej Ojczyźnie i zaznaczył, że liczy ono na chętną współpracę władz i społeczeństwa i uważa się za uprawnione do żądania tej współpracy, gdyż cele Sokolstwa są zawsze zgodne z dążeniami i dobrem społeczeństwa i narodu. Obecni byli na akademji starosta krajowy dr. Wybięki, starosta powiatu Toruńskiego p. Czarliński i inni. Po przemówieniu drh. Terecha odczytał prezes hr. Zamoyski list przesłany do Sokolstwa polskiego przez marszałka p. Trapczyńskiego na ręce prezesa hr. Zamoyskiego:

„Za łaskawem pośrednictwem p. prezesa Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń przesyłam Złotowi Sokolów słowa serdecznego powitania.

W dzisiejszym dniu jubileuszowym warto narodowi przypomnieć niespożyte zasługi Sokolstwa około utrzymania naszego narodowego stanu posiadania na Kresach Zachodnich.

Nie bezsensowemi konspiracjami ale ciągłą a otwartą pracą nad materialnem i kulturalnem podniesieniem społeczeństwa kresów Zachodnich utworzyło niewzruszoną skałę, o która się rozbiły wszelkie zakusy wynarodowienia.

Wy to byliście głównymi bojownikami w owej długoletniej walce narodów. Waszą moralną pracą organizacyjną, która u wrogów wzbudziła nie tylko nienawiść, ale i szacunek, zakreśliliście granice zachodnie dzisiejszej Polski.

Niechaj dziś w Wolnej Polsce praca Wasza nie ustaje, bo organizowanie narodu w wolnym państwie również jest potrzebne jak było w czasach niewoli.

Tej pracy Waszej »Szczęść Boże!« Trapczyński.

Po akademji nastąpiła serdeczna pogawędka przy skromnym obiedzie.

| | Ogółem | Mężczyzn | Kobiet | Chłopców | Dziewcząt | Biorących udział w ćwiczeniach | | | | | | |
|--|--------|----------|--------|----------|-----------|--------------------------------|---------|---------|--------|--------|----------|-----------|
| | | | | | | wolnych | lancami | zawodn. | przyj. | druhow | chłopców | dziewcząt |
| Zgłoszono przed wyjazdem | 1197 | 726 | 378 | 37 | 56 | 514 | 235 | 43 | — | 241 | 30 | 56 |
| Zgłoszono w pociągu | 1037 | 668 | 369 | 12 | 34 | 469 | 294 | 14 | 22 | 248 | 12 | 34 |
| Stanąo do próby | — | — | — | — | — | 392 | 241 | — | — | 240 | ? | ? |
| Do ćwiczeń publiczn. w sobotę 30/6 | — | — | — | — | — | 360 | — | — | ? | ? | ? | ? |
| Do ćwiczeń publiczn. w niedzielę 1/7 | — | — | — | — | — | 315 | 193 | — | ? | ? | ? | ? |
| W pochodzie 1/7 | 1015 | 648 | 346 | 10 | 11 | — | — | — | — | — | — | — |

Nie obeszły zlotu okręgi XIII, XIV i XV.

O godzinie 4-tej po południu władze sokole udały się na boisko celem śledzenia przebiegu zawodów, które w dniu tym trwały do późnego wieczora. O godzinie 8·30 wszyscy goście wraz z władzami związku na czele byli obecni na widowisku galowem.

W niedzielę o godzinie 7-mej rano nastąpił dalszy ciąg zawodów trwający do godz. 10·30, poczem wszyscy zawodnicy, grono sędziów i władze Związkowe udali się na plac św. Katarzyny celem wzięcia udziału w pochodzie.

Programowo o godz. 11·30, pochód ruszył z placu głównymi ulicami miasta aż na rynek Staromiejski, skąd pośpieszono na mszę św. w kościele N. M. Panny. Poraz pierwszy w Toruniu wystąpił publicznie nowo założony oddział konny Sokoła na ślicznych rumakach, zorganizowany siłą miejscowego obywatelstwa przez ruchliwego druha Berskiego. Druhów w barwnych mundurach sokolich, przeciętnie o doskonałej postawie, zebrane na ulicach miasta rzesze ludności witały z entuzjazmem. Na czele pochodu kroczył oddział konny, po nim oddział grajków, orkiestra 63 pułku piechoty, następnie sztandary, przedstawiciele władz wojskowych, rządowych i samorządowych, władze Związkowe itd. Pochód dość licznie reprezentowanych zawodników maszerujących według Dzielnicy zamykał oddział kolarzy Sokoła Toruńskiego.

Po wysłuchaniu mszy św. nastąpił przemarsz wszystkich oddziałów przed przedstawicielami władz na Rynku Staromiejskim.

Po przerwie obiadowej o godz. 4-tej popołudniu nastąpił dalszy ciąg zawodów na boisku przy szosie Chełmińskiej.

Popisy druhen i druhów w poszczególnych walkach prowadzone były energicznie. O postępach poszczególnych dzielnic i gniazd świadczą wyniki stanowiące w znacznej części nowe rekordy polskie.

I druhowie dzielnicy pomorskiej spisali się doskonale — mimo że tylko niska część dobrych sił stanąć mogła do zawodów. Pomorze zdobyło najwięcej nagród. Burze oklasków ze strony licznie zebranej publiczności nagradzały każdego ze zwycięzców; najlepiej zaś podobały się bardzo malownicze ćwiczenia pań oraz popisy oddziałów kolarzy, które zakończyły zawody.

O godz. 9-tej wieczorem w sali zebrań Sokoła w Dworze Artusa zebrało się grono sędziów celem kwalifikowania wyników i wyznaczenia nagród, równocześnie w górnych wszystkich trzech salach Dworu Artusa zebrało się mnóstwo osób pośród obywatelstwa, wojskowości i młodzież z szeregów sokolich skracająca sobie chwile aż do ogłoszenia wyników płasami tanecznymi. Ogłoszenie wyników nastąpiło około godziny 11·30 wieczorem.

Wyniki zawodów:

Bieg na przelaj około 3.000 m 8 min. 50 sek. zwycięzca dh Dandelewski z Grudziądza. Nagroda puchar przechodni Sokolstwa oraz nagroda osobista (statuetka Sobieski na koniu) ofiarowana przez Gniazdo Toruń.

Bieg 100 m 1. Karliński, Bydgoszcz — przebiega powyższą przestrzeń w 12 sek. otrzymuje w nagrodę kasetkę — dar. m. Torunia.

Bieg rozstawni (4×100): udział 5 drużyn; zwycięzca drużyna Grudziądza 49·4 sek.; (Dziwuszynski, Armknecht, Maszyński, Karliński). Nagroda 4 butelki szampa, ofiar. p. Grześkowiak (firma Daman Kordes.).

Bieg 800 m 1. zwycięzca Karliński Bydgoszcz 2·20¹/₅, nagroda obraz dar Tow. Kupców Samodzielnych.

Rzut dyskiem: 1. zwycięzca Karliński Bydgoszcz 32·29, nagroda plakietka dar p. Smykały z Torunia.

Rzut oszczepem: 1. zwyc. Klarnier, Warszawa 40·88.

Rzut granatem: 6 zawodników: 1. zwycięzca Knopkiewicz — Poznań - Wilda 55·12.

Pchnięcie kulą: zwycięzca Knopkiewicz Poznań - Wilda 9·37,2, nagrodę otrzymał Knopkiewicz (saneczki ofiarowane przez p. Skalskiego z Torunia).

Skok w dal: 1. zwycięzca Rokicki, Warszawa 6·01, nagroda zegar ofiar. przez p. Bużę, Toruń.

Skok o tyczce: 1. Czwarnóg, Warszawa 3·05¹/₂, nagroda koszyk z delikatesami, ofiar. p. Grześkowiak fa. Daman - Kordes, Toruń.

Skok w wyż z rozbiegu: zwycięzca Rokicki, Warszawa 1,68, nagroda koszyk z delikatesami ofiar. p. Grześkowiak f. Daman - Kordes, Toruń.

Pięciobój: 1. zwycięzca Karliński, Bydgoszcz (7 punkt.), nagroda statuetka (wioślarz z brązu) ofiarowana przez Korporację kupców polskich w Toruniu. — Strzelanie z karabinu 100 m stojąc: zwycięzca Trojakowski Poznań (43 punkt.), nagroda (strzelec z brązu) ofiarowana przez IV okręg dzielnicy pomorskiej.

Pływanie 1.000 m z wodą: 1. zwycięzca Stańczyk Warszawa 11·25²/₅, nagroda statuetka z brązu ofiarowana przez p. Smykałę, Toruń.

Przeskok przez konia wzdłuż: zwycięzca Majtkowski Bydgoszcz 9¹/₂, nagroda 1 skrzynka cygar ofiarowana przez p. Manię, Toruń.

Ćwiczenia na drażku: zwycięzca Majtkowski (7).

Ćwiczenia na poręczach: 1. zwycięzca Czwarnóg Warszawa (9¹/₂), nagroda skrzynka cygar dar p. Mani w Toruniu.

Ćwiczenia na kółkach: 1. zwycięzca Antoniewicz Warszawa (9)

Zawody druhen:

Bieg 60 m 1. zwycięzca Ułasiewiczówna, Warszawa (8·8), nagroda koszyczek z cukierkami ofiarowany przez p. Skonieckiego w Toruniu.

Skok w dal: 1. zwycięzca Lubecka Marta, Warszawa (nowy rekord polski) (4·43), nagroda saneczki ofiarowana przez p. Skalskiego Toruń.

Skok w wyż (poza konkursem): zwycięzca Witkowska, Warszawa (1·29¹/₂ pobiła rekord polski.

Rzut piłką dętą w dal i zwyż: 1. zwycięzca Małdrzykowska, Kraków (15·45).

Ćwiczenia równoważne: 1. zwycięzca Giernatowska (8 punkt), nagroda torba skórzana ofiarowana przez Tow. Kupców Samodzielnych w Toruniu.

Piłka koszykowa: udział biorą 4 drużyny wynik Toruń Grudziądz 9:0 (3:0), Kraków — Poznań 2:0 (2:0), Poznań — Toruń 5:0 (4:0), Kraków — Toruń 6:0 (3:0), nagrodę pierwszą zdobyła drużyna Krakowska, drugą drużyna Poznańska. Nagroda: jeden obrymny piernik ofiarowany przez p. Pińskiego właściciela fabryki daw. Hermann Thomas w Toruniu.

Po ogłoszeniu wyników zawodów przewodniczący w zastępstwie prezesa hr. Zamoyskiego drh. Kłof w serdecznych słowach imieniem głównego zarządu Sokolstwa polskiego dziękuje za gościnne przyjęcie, jakie Toruń zawodnikom zgotował. Przyczyniły się do tego władze cywilne i wojskowe a w głównej mierze ofiarne społeczeństwo Toruńskie.

Zawody zaznacza mówca udały się ze wszech miar. W wielu zawodach osiągnięto wyniki dosięgające rekordów polskich a w kilku zawodach bijąc nawet dotychczasowe rekordy dość znacznie. Wyniki osiągnięte obecnie w Toruniu tem większą mają wartość, że dokonały tego w głównej mierze kobiety, które jak wszędzie, tak i na tem polu dały przykład mężczyznom.

Ogólnie spostrzeżone objawy podczas zawodów dały nam pewność, że wyszkolenie fizyczne młodzieży polskiej postępuje rażno naprzód i dosięga pomału poziomu narodów stojących pod względem wychowania fizycznego na najwyższym szczeblu.

Dla Sokolów Dzielnicy pomorskiej zawody ostatnie będą szkołą dla pracy na przyszłość.

(Słowo Pomorskie).